

DZIENNIK BERLIŃSKI

Pismo codzienne, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i ekonomicznym

PRZEDPŁATA wynosi: w ekspedycji, w opłatach i na pocztę kwartalnie 2 m., z odroczeniem do końca 2,42 m.; miesięcznie 67 fen., z odroczeniem do końca 81 fen. — Na pocztę pod opaską kwartalnie 4,50 m. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

„Dziennik Berliński” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

CENA OGŁOSZEŃ: 25 fen. od wiersza petytowego — reklamy 50 fen. od wiersza. Przy kilkakrotnym ogłoszeniu odpowiedni rabat. Wszelkie ogłoszenia przyjmuje w Berlinie tylko Administracja „Dziennika Berlińskiego” przy Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Redakcja, administracja i ekspedycja: Berlin O. 27, Raupachstr. 6

Telefon: Alexander 4905

Berlin, we wtorek 2 marca 1915.

Działalność oświatowa Tow. Czyt. Ludowych.

Wczoraj ogłosiliśmy nadesłane nam przez główny zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu sprawozdanie z działalności jego za czas od 1 lipca 1913 do 31 czerwca 1914 roku.

W sprawozdaniu tem zaznaczono na wstępie, że ponieważ wskutek zawieruchy wojennej doroczny sejmik oświatowy odbyć się nie mógł, zarząd główny za pomocą ogłoszenia w gazetach stara się wobec społeczeństwa zdać sprawę z swej czynności.

Sejmiki oświatowe w ostatnich latach, odbywające się rok rocznie w Poznaniu we wrześniu lub październiku, miały dla całego społeczeństwa polskiego naszego zaboru znaczenie poważne, zaprzętały sobą prasę i uwagę publiczną w niemiejszej mierze, jak sejmiki naszych banków i spółek. Sejmiki te stanowiły bowiem dla oświatowców naszego zaboru ogólny przegląd sił, dawały sposobność wymiany myśli i zapoznawania się z doświadczeniami poczynionymi na polu oświatowym w innych okolicach, za pomocą innych metod.

Dzięki tym sejmikom praca oświatowa wśród szerokich mas ludowych stawała się z roku na rok systematyczniejszą, rozleglejszą, a tem samem i skuteczniejszą. Kilka lat systematycznej pracy w tym kierunku wydało już owoce bardzo obfite, których się nie spodziewali nawet sami inicjatorzy i organizatorzy tej pracy.

Najwięcej zrozumienia dla tej pracy okazał lud sam w Księstwie i w Prusach Królewskich, do niedawna systematycznie zaniedbany i pozostawiony sam sobie, odczuł z serdeczną wdzięcznością dla tych, którzy przybyli do niego z kagańcem oświaty.

Lud sam w olbrzymiej mierze złożył w najważniejszej części w drobnych, bo zaledwie 60 fen. na rok wynoszących składkach blisko 40 tysięcy mk., nie wliczając w to składek nadzwyczajnych w sumie 6 i pół tysiąca mk. zebranych także przeważnie przez lud i wśród ludu z okazji wesel, pogrzebów, chrzcin itp. innych okoliczności.

Ofiarność ta ludu na własną oświatę rosła z roku na rok, świadcząc o tem, że idea oświaty ludu coraz szersze zatacza kregi. W roku ubiegłym składki te przewyższyły rok poprzedni o 13 tysięcy mk., czyli blisko o 25 procent.

Praca oświatowa Towarzystwa Czytelni Ludowych jest bardzo różnorodna. Nie ogranicza się ona bowiem na dostarczanie ludowi odpowiednich książek do czytania w bibliotekach ruchomych, zmieniających rok rocznie w danej miejscowości, lecz obejmuje także wykłady i odczyty tak zw. Mickiewiczowskie, coś w rodzaju Uniwersytetów Ludowych po miastach, a po wsiach popularne wykłady ludowe ilustrowane zwykle obrazami świetlanymi, które cieszą się w okolicach Księstwa Poznańskiego wśród ludu wiejskiego wielką popularnością, przybywa na nie tłumnie cała wioska od najstarszego do najmłodszego, a po takim wykładzie urządzana zwykle składka dobrowolna na cele oświatowe łądną wykazuje sumkę złożoną przez wdzięcznych słuchaczy.

Dalej pozakładało Tow. Czyt. Lud. po licznych miasteczkach Księstwa i Prus Królewskich większe

biblioteki stałe, przeznaczone doborom dzieł dla sfer średnich, rzemieślniczych i kupieckich. Przy bibliotekach tych znajdują się zwykle publiczne czytelnie, w których wyłożone tamże czasopisma zgromadzają w godzinach, w których są otwarte, liczne grono pilnych i żądnych wiedzy czytelników.

Oprócz tego udało się Tow. Czyt. Lud. zorganizować w dwóch miastach powiatowych, w południowej części Księstwa Poznańskiego w Ostrowie, i w stolicy Kaszub, w Kościerzynie muzea powiatowe. Muzea te zgromadziły już zdołały w krótkim bardzo, bo zaledwie kilkoletnim czasie swego istnienia bardzo ciekawe zbiory zabytków i okazy strojów ludowych używanych dawniej przez lud w danej okolicy, barwnych skrzyń malowanych, wzorzystych szat niewieścich, i wiele, wiele innych cennych bardzo zabytków. Tak np. posiada muzeum ostrowskie może największy w całej Polsce zbiór minerałów, bardzo okazały zbiór monet, urn, dokumentów z starych i nowszych polskich czasów. Pomiedzy innymi cenne są bardzo pamiątki, zapiski i albumy po Hellmannie, ciekawy nadzwyczaj, jako ważny dokument historyczny list dyktatora Maryana Langiewicza z roku 1863, pisany z twierdzy Josefstadu, gdzie był więziony przez Austriaków, do Rządu Narodowego w Warszawie, w którym Langiewicz omawia stosunek swój do Rządu Narodowego i mówi o próbach przekupienia go przez przeciwników powstania. Perłą muzeum tego jest własnoręcznie przez Naczelnika narodu polskiego, Tadeusza Kościuszkę ślicznie rzeźbiony puchar drewniany podczas jego dwuletniej karni więziennej w twierdzy petropawłowskiej po nieszczęśliwej bitwie maciejowickiej.

Takie to cenne skarby udaje się wydobywać z rąk prywatnych i przekazać potomności w tych małych na pozór i tak nie znaczących muzeach powiatowych.

Lecz na tem nie kończy się praca T. C. L. Jak z sprawozdania ogłoszonego wczoraj wynika, Główny Zarząd zabiega o dostarczenie ludowi polskiemu wzorowego elementarza, któryby już w dziecku zaszczepiał umiłowanie do mowy, literatury i nauk o czystej.

Widzimy tedy, że pole pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych jest bardzo rozległe, że potrzeba tu tysięcy pracowników i dlatego to tak bardzo uzasadnioną jest obawa Głównego Zarządu, iż organizacja z takim mozołem zbudowana w ostatnich latach ucierpi dotkliwie wskutek wojny, i że niejedno trzeba będzie od nowa budować.

Z placu boju.

Wczorajszy komunikat głównej kwatery niemieckiej traktuje walki na wschodzie na północnym terenie Królestwa Polskiego bardzo krótko. Znacznie obszerniej natomiast rozpisuje się o walkach we Francji.

Komunikat ten brzmi jak następuje:

»Urządowo. Wielka główna kwatera, 1 marca.

Zachodni plac boju.

Pod Werviq (na północ od Lille) zmuszony został latawiec angielski wskutek ostrzelania, do wylądowania. Na jednym miejscu frontu naszego Francuzi użyli znowu, jak już przed kilku miesiącami, naboju, które przy detonacji wydzielają śmierzące i duszące gazy; szkody przez to nie wyrządzone.

Stanowiska nasze w Szampanii wczoraj kilkakrotnie zaatakowane zostały przez przynajmniej 2 korpusy; ataki te po gwałtownych walkach z bliska ostatecznie zostały odparte.

W Argonnach zdobyliśmy 2 przyrządy do rzucania min. Między brzegiem wschodnim Argonnów a Vauquois Francuzi wczoraj pięć razy usiłowali przełamać nasze linie; ataki te rozbiły się z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na wschód od Badonviller, przez nas zajęte stanowiska i wczoraj wobec nieprzyjacielskich prób odebrania ich zostały utrzymane.

Wschodni plac boju.

Ataki rosyjskie na północ od Łomży i na północny zachód od Ostrołki zostały odparte. Zresztą nic szczególniejszego.

Naczelnictwo armii.

Również i austriacki komunikat urzędowy, stosunkowy krótki nie przynosi prawie żadnych ciekawszych szczegółów z pola walk na ziemiach polskich. Brzmi on jak następuje:

Urządowo ogłaszają: 1 marca 1915 w południe.

Korzystne walki w zachodnim odcinku frontu Karpat przyniosły nam kilka rosyjskich wysuniętych pozycji. 19 oficerów, 2000 żołnierzy wzięto przytem do niewoli i zdobyto wiele materiału wojennego.

W okolicy na południe od Dniestru toczą się po nadejściu rosyjskich posiłków zacięte walki. Wszelkie ataki nieprzyjacielskie, których próbowano na nasze pozycje, rozbiły się wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

W Polsce i w zachodniej Galicji odbyły się także i wczoraj tylko walki artyleryjne.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Ze sejmiku pruskiego.

W toku obrad w komisji izby sejmowej nad etatem ministerstwa oświaty przedłożony został wniosek Koła polskiego; wniosek ten domaga się skreślenia pozycji 1.830.000 mk., odwołanych dodatków osobistych dla będących w służbie lub pensjonowanych nauczycieli i nauczycielek ludowych W. Ks. Poznańskiego i mieszanych językowo powiatów Prus Zachodnich za szczególne zasługi około niemieckiego szkolnictwa ludowego. Wniosek ten żąda aby w razie odrzucenia go, orzeczono, że dodatki są odwołalne.

Dalszy wniosek polski zmierzał do skreślenia pozycji 780.000 marek wynagrodzenia dla nauczycieli i nauczycielek ludowych za szczególne popieranie niemieckiego szkolnictwa ludowego w częściach kraju, gdzie jest ludność polska i niemiecka. W razie odrzucenia wniosku żąda się, aby ową pozycję 780.000 marek określono jako nieodwołalny dodatek osobisty dla nauczycieli i nauczycielek ludowych w celu szczególnego poparcia szkolnictwa ludowego w częściach kraju z ludnością mieszaną polską i niemiecką. Nad tymi wnioskami głosowano oddzielnie z tym wynikiem, że je wszystkie odrzucono różnymi większościami.

List Ojca św. do zmarłego arcybiskupa Likowskiego.

Donosiliśmy już pokrótce o liście wysłanym przez Papieża do śp. ks. arcybiskupa Likowskiego, którego zmarły książę kościoła już nie odebrał. Obecnie gazety poznańskie podają treść tego listu, który brzmi jak następuje:

Czcigodnemu Bratu Edwardowi Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu w Poznaniu.

Benedykt Papież XV.

Czcigodny Bracie, pozdrowienie i błogostawieństwo Apostolskie.

Zdanie, jakieśmy mieli o Twojej znamienitej czci i zachowaniu względem Biskupa Rzymskiego, potwierdziło świeżo od Ciebie wysłane pismo. Miłe zatem od-